

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

CENA PRENUMERATY  
w łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odesz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1931 r.

# PRĄD

Czwartek 10-go grudnia

№ 15

## „Pożoga w całej Europie“

PARYŻ 9 grudnia — Dzikie, wojownicze wystąpienie Hitlera wobec Francji nasunęły niektórym publicystom francuskim pytanie, jakież zamiary żywi Hitler względem Polski.

Oto geneza zamieszczonego wczoraj w „Republique” artykułu Pierre Domiaue’a pt. „Hitler a Polska”.

Autor snuje hjobowe perspektywy wobec możliwości najazdu hitlerowców na Polskę. Niedawno jeszcze, gdyby pawne korekciej traktatu wersalskiego, zanadto dużo pozbawione zdrowego zmysłu jakto dzisiaj robią Niemcy

znalazły się na porządku dziennym. Francja mogłaby odegrać skuteczną rolę w Berlinie i w Warszawie i doprowadziłaby zapewne do trwałego pomiędzy nimi porozumienia.

Ale dzisiaj sytuacja uległa zmianie.

Gdyby korpus hitlerowców wtargnął dzisiaj na Pomorze i gdyby Polska usiłowała re-agować, wnet ruszyłaby Litwa w kierunku

Wilna, Sowiety zaś nie zwlekąłyby z uzyskaniem rewanżu za rok 1920.

Moskwa nie zapomniałaby naturalnie o Rumunji i wówczas Bułgaria, oraz Węgry przystąpiłyby do kontredansu.

Z natury rzeczy odezwałaby się Jugosławia, a jednocześnie rozległby się głos Rzymu. Innymi słowy, pożoga w całej Europie!

## Minister Zaleski w Londynie

LONDYN 9. 12. — „Times” w związku z dzisiejszym przyjazdem do Londynu ministra Zaleskiego stwierdza, że wizyta jego nie ma nic wspólnego z kwestją taryf celnych.

Polski minister spraw zagranicznych przyjeżdża do Londynu, aby omówić z p. Simonem bieżące zagadnienia międzynarodowe, prawdopodobnie kwestję rozbrojenia.

„Daily Telegraph” pisze z okazji przyjazdu polskiego ministra spraw zagranicznych, że coprawda nie jest on częstym gościem w Londynie, ale zdobył sobie wybitne stanowisko w Europie, zwłaszcza w Paryżu i Genewie.

Obecnie staraniem p. Zaleskiego jest, ażeby interesy jego kraju znalazły w Wielkiej Brytanji więcej zrozumienia, niż to dotąd miało miejsce.

R. Zaleski jest ministrem spraw zagra-

nicznych Polski od blisko 6 lat i zyskał sobie w tym czasie opinię rozważnego i umiarkowanego polityka.

Głównym jego zadaniem w dyskusji z brytyjskimi członkami rządu będzie prawdopodobnie sprawa rozbrojenia, a specjalnie kwestja bezpieczeństwa.

Warszawa — pisze dziennik — ostatnio usiłuje prowadzić rokowania z Rosją sowiecką w sprawie traktatu o neagresji na podstawie obecnego statutu terytorjalnego, co dotąd było bez powodzenia. Polska obserwuje również z wielkim niepokojem wzrost ruchu hitlerowskiego w Niemczech.

Dziennik przypomina że minister Zaleski jest zwolennikiem moratorium politycznego dla Europy na okres 5 lat, łącznie z moratorium finansowem.

BERLIN, 9. 12. — W związku z podróżą ministra spraw zagranicznych Zaleskiego do Londynu, pisze „Berliner Tageblatt”:

— Pierwotnie przypuszczano, że p. Zaleski udaje się do Londynu w związku z polskimi trudnościami eksportowymi w następstwie spadku funta. Następnie przeważało przypuszczenie, że podróż Zaleskiego musi mieć cel polityczny.

Przypuszczenie to potwierdza obecny skład delegacji polskiej. Fakt, że Ministrowi Zaleskiemu nie towarzyszy żaden z urzędników ministerstwa handlu lub skarbu, natomiast w Berlinie bawi dyrektor ministerjalny p. Lipski, wpływowy i pełen inicjatywy kierownik oddziału zachodniego, dowodzi, że polska polityka zagraniczna uznała obecną chwilę za odpowiednią do nawiązania z rządem angielskim bezpośrednich rokowań politycznych.

Na temat „politycznego celu” podróży londyńskiej ministra Zaleskiego snują poza-tem pisma berlińskie najrozmaitsze domysły, jak np. że Zaleski zamierza w sposób niedwuznaczny poruszyć w Londynie sprawę ustosunkowania się polskiej opinji do konsekwencji objęcia władzy w Niemczech przez Hitlera.

Nastroje kół zbliżonych do Wilhelmsstrasse są podobne minorowe.

## Nowy dekret prez. Hindenburga

BERLIN, 9. 12. — W godzinach wieczornych prezydent Hindenburg podpisał nowy dekret, którego ogłoszenie odroczone do środy.

BERLIN, 9. 12. — Prezydent Hindenburg zamianował dr. Goerdelera, członka partji niemiecko-narodowej specjalnym komisarzem rządowym dla przeprowadzenia zarządzeń dekretów dotyczących akcji obniżenia cen. Goerdeler w porozumieniu z Hugenbergiem zgłosił wystąpienie z partji.

## Interesujące wynurzenia Hitlera

„Gazetta del Popolo” drukuje interesujący wywiad z Hitlerem, Hitler oświadczył, że narodowy socjalizm niemiecki dąży do objęcia władzy w drodze konstytucyjnej. Czas pracuje dla nas — mówił Hitler. — Sytuacja dojrzała do tego, byśmy stanęli u steru rządów. Pogłoski o kontakcie naszym z niemieckim centrum nie odpowiadają prawdzie. Narodowy socjalizm wypowiada równie otwartą walkę centrum katolickiemu, jak dawniej fałszywym partji Popolari. Nie oznacza to, byśmy zwalczali kościół katolicki. Reprezentujemy ruch polityczny, nie zaś religijny. Nie jest naszą winą, jeżeli katolicyzm na gruncie politycznym identyfikuje się z centrum.

W sprawie polityki zagranicznej Hitler powiedział. Nie jesteśmy w stanie zapłacić reparacji. Natomiast długi prywatne zapłacimy. Odszkodowania są szaleństwem. Jeżeli Francja będzie przy nich obstawać, doczeka

się świat zupełnego bankructwa Niemiec. Zblizenie Niemiec z Francją od niej zależy, Francja uzbrojona od stóp do głów, nie dotknięta kryzysem ekonomicznym, finansowo silna, nie może pomimo wszystko traktować 65-miljonowego narodu niemieckiego jako wartości drugorzędnej. Pokolenie, które tworzy szeregi narodowych socjalistów, reprezentuje nową generację, która nie może być odpowiedzialna za traktat wersalski. Nie uzna ona traktatów których Niemcy nie są w stanie respektować. Na wiosnę odbędą się wybory do sejmiku pruskiego. Zwycięstwo nasze będzie przytłaczające. Pokonamy centrum i socjal-demokrację i obejmiemy rządy największego i najważniejszego z pośród państw Rzeszy.

Na zapytanie jak ustosunkuje się narodo- wy socjalizm do wyborów prezydenta Rzeszy Hitler udzielił odpowiedzi z zastrzeżeniem, że nie będzie ona opublikowana.

# Echa parlamentu francuskiego

PARYZ 9 grudnia. — Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych doszło do bu rliwej debaty w sprawie kongresu rozbroje niowego w Trocadero. Część mówców atako wała zachowanie się władz którym zarzucała bierność, inni atakowali socjalistów, stawiając im zarzut sabotażowi obrad kongresu. Laval oświadczył, iż zachowanie się policji w stosun ku do kongresu było nienaganne. Spełniła o na swoje obowiązki bez zarzutu.

Hasła pokojowe nie mogą być własno

ścią jednego tylko stronnictwa. Cały naród francuski i rząd chce pokoju lecz zagwaranto wanego przez bezpieczeństwo Francja może zgodzić się na ograniczenie swych zbrojeń tylko pod warunkiem że wprowadzone będą w życie postanowienia gwarantujące bezpie czeństwo państwa. Dalszą debatę nad interpe lacjami w sprawie kongresu w Trocadero od roczone z uwagi na gwałtowny przebieg deba ty. Wniosek o tymczasowe odroczenie debaty uzyskał większość 324 głosów przeciwko 266.

# Gniazdo jaskółcze jako smakołyk

Wyspy malajskie położone na południo wo-wschód od wybrzeża azjatyckiego na O ceanie Indyjskim, są ojczyzną pewnej odmia ny jaskółek, zwanych Salanganami, które bu dują gniazda poszukiwane jako niezwykle smakołyk na całym dalekim wschodzie. Skła dają się one ze stwardniałej śliny ptaka i są prawie zupełnie przezroczyste, chociaż nie brak gniazd złotych i brudno-szarych, które jednakże uchodzą za towar podrzędny.

Salangany uchodziły dotąd jako miesz kańcy stromych skał nadbrzeżnych lub sięga jących w głąb wybrzeża jaskiń podziemnych Jedna z najbardziej znanych grot znajduje się na wyspie Borneo. Rząd holenderski brał za tą grotę nie mniej niż 23 tys. guldenów czynszu rocznego, przyczem dzierżawca nie złe robił interesy. Grota ta dostarczała rocz nie w trzech zbiorach 260 tys. gniazd.

Dzisiaj wiele z tych grot spustoszało, po nieważ jaskółki uciekają przed nastającymi na ich gniazda ludźmi.

Ptaki wprowadzają się zrazu w nielicz nych parkach, później coraz większych ma sach do mieszkań ludzkich i urządzają się tam na stałe. Obrótny chiński, malajski lub arabski właściciel domu bynajmniej nie pro testuje przeciwko tym sublokatorom, którzy stają się niebawem dla niego poważnym źró dłem dochodu. Jeden budynek może bowiem z łatwością odrzucić kilka tysięcy guldenów rocznego dochodu. Dochodzi nawet do tego że z domów, w których zadomowiły się sala many, usunięto lokatorów. Produkcja i han del gniazdami jaskółczymi stały się dla nie których okolic wprost źródłem niebywałego dobrobytu.

Większ śc gniazd jawańskich idzie do Singapore (wyspa bryt. pod południowym cy plem półwyspu Malaka), gdzie koncentruje się handel tym artykułem. Ceny się wachają naj lepiej płatny jest towar przezroczysty. Na wy spie Borneo płaci się około 100 zł. za kopę gniazd, lecz już w Hongkongu płaci za ten sam towar 400 zł. a w handlu w głębi Chin cena jeszcze znacznie wzrasta. Import roczny do Chin wynosi 100 tys. kg.

Gniazda rozpuszcza się w rosole, przy czym na talerz zupy idą trzy gniazda.

Nie potrzeba dodawać że znaleźli się handlarze, którzy sprowadzili do handlu „sztuczne gniazda” jaskółcze, które jednakże podobne w smaku nie ustępują naturalnym.

## Omyłka druku

W opisaney przez nas w Nr 8 „Prądu” sprawie doktora Wolfa Eychnera która odby ła się dnia 3 bm. oskarżonego przez Prokura torję państwa o zgwałcenie nieletniej — wkra dla się pomyłka — mianowicie nie został on skazany na 3 miesiące więzienia jak tego do magala się prokuratorja, lecz uniewinniony. co niniejszym prostujemy przepraszając dr. E. za tą przykrą pomyłkę.

## Z MANDŻURJI

RYGA 9 grudnia. — Według doniesień sowieckich dowódcy wojsk japońskich w Man dżurji, wystosował telegram do marszałka Czang-Tsue-Ljanga, grożąc, iż Japończycy zaj mą Cing-czau, jeżeli wojska chińskie nie opu szczą tego miasta. W telegramie powiedziane jest, że im prędzej wojska Czang-Tsue Ljanga wycofają się z Cingczau, tem szybciej zawar ty będzie pokój i przywrócony porządek. Czang-Tsue-Ljang odrzucił ultimatum japoń skie.

## „Rząd Rzeszy wart tylko trzy marki,”

Przed sądem w Gliwicach toczyła się ro zprawa przeciw nacjonalście Frankelowi któ ry na na zebraniu Landbundu w Wilkowicach twierdził że winni popelnienia zdrady kraju w r. 1918 nie zostali pociągnięci do odpowiedzial ności dlatego, że od r. 1918 do chwili obec nej władza rządowa spoczywa w rękach tych samych ludzi. W 1-ej instancji Frankel został skazany na sto mk. Prokurator i oskarżony wnieśli odwołania. W 2-giej instancji prokura tor domagał się podwyższenia kary, obrońca oskarż. wnosil o uwolnienie go lub ukaranie grzywna 3 mk, bowiem „rząd Rzeszy nie jest wart więcej”. Sąd uwolnił oskarżonego moty wując to tem, że nie rozumiał on różnicy po między słowami zdrada kraju oraz zdrada sta nu.



**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu gło wy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginal nych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Ko gutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie u porczywie polecane proszki łudzace do naszych podobne. Oryginalne opakowa nia po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać prószek „KOGUTEK” „MIGRE NO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opa kowanie po 20 tabletek w pudełku. Ce na zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Ko gutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego.



## Zarząd Telefonów Łódzkich P. A. S. T.

podaje do wiadomości PP. Abonentów, że tosownie do rozporządzenia p. Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 17 listopada 1931 r. o częściowej zmianie taryfy telefonicznej, ogłoszone go w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 1 grudnia 1931 r. poz 796, opłata abonamentowa od dnia 1 stycznia 1932 r. wynosić będzie:

w Fabjanicach i Zgierzu:

Abonament prywatny	kat. I za opłatą kwartalną	zł. 48 —
„ zbiorowy	„ II „ „	69 —
„ publiczny	„ III „ „	90 —

w podmiejskich centralkach pod Łodzią, t. j. w Aleksandrowie, Konstantynowie, Lutomiarsku, Rudzie-Pabjanickiej, Strykowie i Tusznynie:

Abonament prywatny	kat. I za opłatą kwartalną	zł. 39 —
„ zbiorowy	„ II „ „	54 —
„ publiczny	„ III „ „	69 —



Dźwiękowy Teatr Świetlny  
**CASINO**  
Dziś i dni następ.

## „NOCE PARYSKIE”

siące najpiękniejszych kobiet świata

W głównej roli: stuprocentowy Pa ryzanin, porywający męską uręda

NADPROGRAM: „RUMBA” „RUMBA”

wspaniały film wystawowy z życia cyganerii Paryża, którego akcja rozgrywa się na Montparnasse, w Deauville i Monte Carlo — Ty czar linii kobiecych. — Cudowna poezja ciała — Szaleństwo wyrafinowa nych zabaw!

**Henry Garat**

Reżyser.: Aleksander Korda, oraz wiśniłana Meg Lemonier

Najnowszy taniec, jak powstał i jak go się tańczy. Począz. godz. o godz 4,30 po południu w soboty i niedz, o godz. 12-ej w pią

# Gdzie winowajca?

Niedawno w Warszawie zdarzył się tragiczny i dla naszych czasów tak charakterystyczny wypadek samobójstwa trzech kobiet z powodu utraty posady. W związku z tym wypadkiem wysnuwa „Robotnik” następujący wniosek:

„I z tego punktu widzenia samobójstwo trzech kobiet jest straszliwym aktem oskarżenia ustroju kapitalistycznego. Bo czyż można sobie wyobrazić straszliwsze potępienie tego ustroju, jeżeli utrata posady przez jedną kobietę staje się wystarczającym motywem do pozbawienia się życia trzech kobiet, jeżeli ta utrata posady zagłuszyła głos i instynkt życia a przeważyła szalę na rzecz śmierci.

Jest to demagogia tem szkodliwsza, iż bałamutna, wyszukująca wypadek tragiczny na rzecz doktryny socjalistycznej, która właśnie doprowadziła nas do takich warunków, w których „milknie głos i instynkt życia, przeważając szalę na rzecz śmierci”.

Czyż bowiem utrata posady jest jedynym powodem coraz liczniejszych samobójstw? Wszak niema prawie dnia, w którym byśmy nie czytali o samobójczych zamachach wśród mniejszych i większych „kapitalistów”, kupców, przemysłowców, doprowadzonych przez dzisiejszy system do ruiny. Ale śmierć takich „burżujów” oczywiście nic a nic nie obchodzi socjalistycznego „Robotnika”.

Przed wojną zdarzały się oczywiście również wypadki samobójstw, daleko jednak rzadsze, przeważnie z przyczyn natury romantycznej — samobójstwa z nędzy były czemś zgola wyjątkowym. Bo też dobrobyt przedwojenny był o całe niebo wyższy od naszej dzisiejszej nędzy, bezrobocie było objawem nieznanym, przeciwnie, utyskiwano raczej na brak rąk roboczych, pracę znajdował każdy, kto chciał pracować, bezrobotnymi byli tylko ci, co unikali pracy.

Pomijamy oczywiście pisze „Dziennik Wileński” ówczesne warunki polityczne zwłaszcza dla nas Polaków, niezmiernie ciężkie. Pod względem gospodarczym było to w stosunku do naszych dzisiejszych warunków jakieś legendarne Eldorado, to też niema dziś takiego człowieka, któryby nie życzył sobie powrotu owych czasów — oczywiście, powta rzamy, jedynie pod względem gospodarczym. A były to właśnie czasy panowania kapitału, czasy największego rozkwitu indywidualnej przedsiębiorczości, niczem prawie nie krępowanej przez państwo.

Przyszły po wojnie rządy socjalistyczne. Najbogatsze państwo, Rosja, kraj mlekiem i miodem płynący, zniszczony został doszczętnie tak, że miliony umierały tam i umierają z głodu i ludożerstwa odżyło.

W Polsce, dzięki wyższej kulturze jej mieszkańców, hasła socjalistyczne nie przyjęły się w tak radykalnej formie, jak w Rosji, atoli od pierwszego dnia naszego bytu niepodległego, zaciążyła nad nami klątwa doktryny socjalistycznej której gorzkie owoce dziś spożywamy.

Któż nie pamięta sławetnej Morawszczyzny, ową bezmyślną, ponad siły rozbudowę naszego stanu urzędniczego, kiedy każdy, kto chciał, kto miał jaką taką protekcję, znajdował miejsce przy korytku państwowym, gdy widywało się na posadach państwowych

dziewczątka niewyrosłe jeszcze z lat dziecińczych i zgrzybiałe 80-letnie staruszki.

Było to możliwe, dopóki zamiast prawdziwych pieniędzy płacono bezwartościowymi papierkami — z chwilą, gdy inflacja doszła do absurdu i wypadło zaprowadzić stałą walutę, okazało się, że kraj nie jest w stanie ponosić podobnych ciężarów. Rozpoczęły się redukcje, trwające do dnia dzisiejszego, a z niemi niejedna tragedia, niejedna śmierć samobójcza. Gdybyż jednocześnie dano możliwość rozwoju dla przedsiębiorczości prywatnej, dla prywatnych kapitałów — zredukowani z łatwością znaleźliby zarobek w przedsiębiorstwach prywatnych: w handlu, przemyśle, rolnictwie.

Stało się jednak przeciwnie: jednocześnie z nastaniem ery „radosnej twórczości”, rozpoczęło się bezlitosne krępowanie wszelkiej przedsiębiorczości, niszczenie własności prywatnej na rzecz socjalistycznego etyzmu.

Opłakane wyniki tego widzimy. Samobójstwo trzech kobiet o czym wspomina „Robotnik”, woła głośno o pomstę do nieba przeciwko tym, którzy zamykając oczy na rzeczywistość, poświęcają ją swej obłudnej doktrynie.

Wszelkie dywersyjne, demagogiczne napady na „ustrój kapitalistyczny” nie zmieniają tej rzeczywistości, która powiada: winowajca jest socjalizm.

## Ananke...

Sanacyjna demokracja ma zamiar głosi „prawa człowieka”

Romain Rolland, słynny pisarz francuski głośny autor „Jana Krzysztofa”, podpisał ostatnio wspólnie z innymi pisarzami francuskimi, protest przeciwko stosunkom, panującym obecnie w Polsce. Zaatakowano go za to w „Gazecie Polskiej”, na to Romain Rolland odpowiedział listem, adresowanym do redakcji „Gazety Polskiej”, w którym m. in. czytamy.

„Wychowano mnie w religijnym poszanowaniu Polski Krasiniego, ziemi męczenników i poetów-apostołów, która pierwszą swą własną krwią nakreśliła ewangelję Gandhiego. Nie mogę znieść widoku tej Polski,

zruczonej pod nogi i hańbionej przez Polskę dzisiejszą. Podobnie, jak nie pozwalam, by Francja wielkiej rewolucji stała się ogniskiem światowej reakcji. Vae victoribus! W zwycięstwie może jest jakieś przekleństwo. Spróbujcie moi przyjaciele polscy wyrwać się z uścisków tej Ananke. Wiedzie ona za sobą śmierć, śmierć ludów które osiągnęły zwycięstwo i nadużyły go”.

W odpowiedzi na krótki list Romaina Rollanda, naczelny redaktor „Gazety Polskiej” p. Miedziński, poseł z klubu BB., ogłosił obszerną replikę, w której dowodzi, że stosunki u nas są normalne przypomina przeszłość polityczną przedstawicieli obecnego rządu a program polityczny sanacji charakteryzuje m. in. w ten sposób:

„Polska dzisiejsza” reprezentuje i wciela w życie idee niewątpliwie nowe; lecz czy świat cały w dobie dzisiejszej nowych rzeczy nie szuka; czy nie jest to poszukiwanie zrozumiałe i naturalne? Powołuje się pan na dawne rewolucje i ich hasła, na czasy, kiedy układano „Deklarację praw człowieka i obywatela”. Czy nie sądzi pan, że dziś, gdy państwo nowoczesne, dzięki zwycięstwu demokracji, przestało być narzędziem uścisku jednej klasy społecznej nad innymi — stało się natomiast organizacją demokracji — przyszedł czas na ułożenie „Deklaracji praw i obowiązków człowieka i obywatela” wobec jego własnej, jego dobru służącej organizacji życia społecznego, jaką jest państwo, i właśnie idea, w poszukiwaniu której Polska nie jest bynajmniej odosobniona, jest naszą pracą; jej „Polska dzisiejsza” poświęciła swoje życie, swój twórczy wysiłek”.

Oto zasadnicze momenty polemiki. Dla opinii polskiej list p. Miedzińskiego stanowi o tyle cenny dokument, że dowiaduje się ona z niego, iż obóz sanacji w szóstym roku ery sanacyjnej zamierza opracować jakąś „deklarację praw i obowiązków człowieka i obywatela”, która w dziejach świata ma być równie epokowym programem, jak „Deklaracja praw człowieka i obywatela”, która powstała w ogniu wielkiej rewolucji francuskiej.

## Humor

### Kontrast

Nauczyciel tłumaczy rozmaite przeciwieństwa. Przeciwieństwem do „długiego” jest „krótki”, do „dalekiego” jest „bliski”

— Mazgajski, a jakie jest przeciwieństwo do przymiotnika „wolny”?

„Zajęty”, panie psorze.



Inspektorem sił zbrojnych w Unji Sowieckiej został Polak Muklewicz — dotychczasowy szef floty bałtyckiej.



Bawił w Warszawie p. Miroslav Marinkovic, min. spr. zagr. Królestwa S. H. S. (Jugosławii)

# Wytwórnia deszczu

Wieczne narzekanie naszych rolników na stan pogody stało się już nieomal przysłowiowe. Tymczasem warunki atmosferyczne na szerszej skali, t. zw. „umiarkowanej”, są wprost idealne w porównaniu z kapryśkami aury innych połaci globu ziemskiego.

Oto na niektórych obszarach Afryki Południowej od czterech lat nie spada kropla deszczu i gubernator kolonii Przylądka który niedawno powrócił z objazdu okolic, dotkniętych klęską posuchy, podaje w swych relacjach wręcz wstrząsające szczegóły o skutkach braku opadów deszczowych, a wyrażających się w tłumnym opuszczaniu zagrod przez farmerów i przemienianiu się żyznych łąk w białe i bujnych preryj w spalone żarem słonecznym pustynie.

Nie dziw też, że najtęższe mózgi stron tamtejszych gorączkowo pracują nad rozwiązaniem problemu: jak możnaby zmusić obłoki do otwarcia szluz i dostarczenia tak bardzo pożądanego opadów? Wywołać deszcz sposobem sztucznym usiłowano tam już dawniej, przyczem uciekano się do różnorodnych metod. Ludność tubylcza jest przeswiadczona, że ich wróżbicy mogą dowolnie „ściągać” deszcz.

Głośna badaczka Afryki, Dorothy Mills opowiada, iż była kiedyś świadkiem „zaklęć deszczowych” krajowego maga i, po dokonaniu przezeń rytualnych ceremonij, ku jej najwyższemu zdumieniu, po bezobłocznym szafiorowym nieboskłonnie poczęły przewlekać się głucho grzmoty. Fenomen ten — dodaje Lady Mills — jak był, tak pozostał niewytłumaczony.

Jeszcze ciekawszy był eksperyment, przedsięwzięty przez farmerów osady Alberta w 1921 r. Oto pewien kalifornijczyk, nazwiskiem Hatfield, zdołał do tego stopnia przekonać „hreczkosiejów” o swej mocy spowodowania deszczów, że ci zebrali pomiędzy sobą pokaźną kwotę pieniędzy, aby za nią „kupić” u wróżbity pożądanego opad. Spisano akt notarialny, mocą którego Hatfield zobowiązany był „dostarczyć” w ciągu trzech miesięcy określonej ilości opadów deszczowych.

Po załatwieniu tej kwestji formalnej, deszczotwórca zaczął budować szałas w dzielnym i odludnym zakątku obwodu Chappice Lake i udając się do swej pustelni, zabronił najsurowiej zbliżać się komukolwiek do „wytwórni deszczu”. Pierwszy opad obiecał „wyprodukować” w ciągu sześciu dni. Atoli już po upływie trzeciej doby otwarły się szluz niebieskie i rzęsiasty deszcz skropił spieczoną glebę. Przy końcu trzeciego miesiąca warunki owego kontraktu były całkowicie wykonane i zagadkowy kalifornijczyk odebrał z rąk notariusza umówioną kwotę pieniędzy.

Jednakże rolnicy Afryki Południowej, nie chcąc zależeć od takich lub innych, zresztą nie zawsze uczciwych „cudotwórców” i pragnąc kwestję poprawy warunków atmosferycznych ująć bardzo rzeczowo, założyli „związek ku zwalczaniu posuchy”, którego staraniem jest skłonić rząd do uznania walki z brakiem deszczu za jedno z głównych zadań państwowych.

Opierając się na przesłankach meteorologicznych, założyciele owego związku twierdzą, że istnieje możliwość zmuszenia chmur do

## Rekord

— „Ja to mam w sklepie sprytne ekspedjentkę Niedawno przyszła jakaś klientka po kapelusz, a ta wmówiła jej cały kostium.  
— To jeszcze nie! U mnie ubiera się małżeństwo, które już dwadzieścia lat po ślubie nie ma dzieci: moja ekspedjentka sprzedała im wczoraj całą wyprawę dziecięcą!

## ROZNIKA

Teściowa w dniu odjazdu — Skończyły się piękne dni Aranjuezu!  
Mała Zosia! — To samo powiedział tatuś, gdy babcia przyjechała!



wydzielania deszczu w pożądanym obfitości. Jeden ze sposobów polega na wzbiciu się samolotem ponad obłoki i następnym oszczelwianiu tychże cząstkami piasku nasyczonego elektrycznością. Oddzielne próby już poczyniono z chmurami białymi, przyczem zdołano wywołać opady zarówno deszczu jak i śniegu.

Natomiast nie zaleca się eksperymentować z czarnymi chmurami burzowymi, które z daniem uczonych, mogłyby na takie „podrażnienie” zareagować w sposób dla lotników zgoła niepożądany. Znalazło się jednak dwa śmiałości Hiszpanów, którzy nie bacząc na tak groźne niebezpieczeństwo, wyrazili gotowość podjęcia się ryzykownego pojedynku z gromowymi chmurami — przedsięwzięcia znacznie niebezpieczniejszego, jak twierdzi jedna z gazet angielskich, aniżeli walka torreadora z rozjuszoną bykiem.

# Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Nagle oślniła ją świadomość. Niezwykle długi opis ujawnił pewne charakterystyczne cechy pisma, które poznała od razu.

— Hilda Glaum! — zawołała. — Co to ma znaczyć?

Obejrzała dokładnie zawartość szuflady. Niektóre ze znajdujących się w niej przedmioty wprawiły ją w zdumienie. Nie kilka huteerek i składanych kołnierzyków i tym podobnych rzeczy. O ile Hilda Glaum żyła w Deans Folly i korzystała z tego pokoju, naturalnie było zupełnie, że przedmioty te znajdowały się tutaj. O ile było to jej biurko (zarazem jej tualeta), coż dziwnego, że schowane były tutaj jej pudełka stałówek i notatniki?

Dziwniejszą wydała się Oliwji obecność małej szkatuleczki żelaznej, którą znalazła głęboko zasunięta w najdalszy kąt szuflady. Gdyby mogła wymarzyć coś równie fantastycznego, pomyślałaby, że szkatuleczka specjalnie obmyślona i wykonana została do pomieszczenia, przechowywania i zabezpieczenia od ognia rzeczy, która w niej się mieściła. Pokrywką, otwierającą się za naciśnięciem małego guziczka, przystawała tak szczelnie, że nie dopuszczała absolutnie przystępu powietrza.

Otworzyła ją bez trudności. Sciągnięte szkatuleczki wyłożone były czernią, co na pierwszy rzut oka wydawało się grubą tekturą, przy bliższym wszakże rozpatrzeniu okazało się azbestem. Oliwja, otwierając ją, nie mogła opa-

nować trwożnego bicia serca na myśl, co w niej znajdzie; jakież więc było jej rozczarowanie, kiedy przekonała się, że szkatuleczka była zupełnie pusta z wyjątkiem [małej niebieskiej kopertki na samym spodzie.

Podniosła szkatulkę do góry, żeby wstrząsnąć kopertką i wówczas to przyszło jej na myśl, że szkatulka specjalnie sporządzona była do pomieszczenia w niej kopertki, która ani drgnęła pomimo wstrząsania, aż wreszcie zniecierpliwiona nadspodziewanym tym oporem Oliwja podważyła jeden jej koniec szpilką od włosów.

Koperta okazała się niezapieczętowana, otworzyła ją więc i znalazła w niej kwit zastawny!

Zaledwie powstrzymała chęć śmiechu. Przyjrzała się uważnie kwitowi i dowiedziała się, że PP. Rosenblum i Sp. z Commercial Road w Londynie pożyczili 10 szylingów pod zastaw srebrnego zegarka i zastaw ten złożony był na nazwisko van Heerdena.

Patrzyła zdumiona. Van Heerden nie należał do typu ludzi, którzy musieliby zostawić srebrne zegarki, żeby dostać dziesięć szylingów, zaś zastawiając taki mało wartościowy przedmiot, tak starannie mieliby przechowywać kwit zastawowy.

Zawahała się na chwilę, poczem wyjęła z koperty kwit, położyła z powrotem kopertę na dno szkatulki i zamknęła wieko. Zaledwie zdążyła specjalnie schować kwit w bezpiecznym miejscu, zamknąć szufladę i wrzucić pęk kluczy do swojego woreczka, kiedy zastukało do drzwi.

— Proszę! — rzekła.

Poznała od razu w stojącym na progu człowieku, który przyniósł ją na rękach na górę z ogrodu.

W całym jego zachowaniu się było coś dziwnego, co ją zdjęło niepokojem, jakaś tłumiona wesołość, nasuwająca przypuszczenie niетrzeźwości.

— Niech pani zachowa się cicho! — szepnął ze stłumionym chichotem. — Gdyby Grzegorz usłyszał, narobiłby piekła.

Zauważyła, że klucz tkwił we drzwiach z zewnątrz. On jednak nie próbował wyjąć go i przytknął je za sobą ostrożnie.

Nazywam się Bridgers — szepnął — van

Heerden mówił pani o mnie? — Horacy Bridgers. — Chce pani? — wyjął małe puzderko z szylkretu z kieszonki od kamizelki i otworzył je pstryknięciem palcem. Było napełnione do połowy białym proszkiem, lśniącem i skrzącym się w zabłakany promień słońca.

— Niech pani pociągnie nosem — zajął natarczywie — a od razu pozbędzie się pani wszystkich dolegliwości.

— Dziękuję panu, nie mam chęci — potrząsnęła głową, patrząc na niego z uśmiechem zdziwienia. — Nie wiem co to jest.

— To „biała groza”, — zachichotał — lepszona niż zielona — nie taka obrzydliwie stęchła, jak zielona, prawda?

— Nie mam ochoty na żadnego rodzaju grozy, — uśmiechnęła się. Nie rozumiała, w jakim celu przyszedł, oślniła ją jednak nagle myśl, że nie musiał nic wiedzieć o istotnej roli van Heerdena.

— Nie, to nie — zgodził się, kładąc puzderko z powrotem do kieszonki kamizelki. — Nie moja strata, ale pani własna. Nie pozna pani raju na ziemi.

Czekała, co z tego dalej wyniknie. Przez cały czas wydawało jej się, że wciąż nadstępuje, czy nie przeszkodzi mu ktoś z dołu. W pewnych momentach urywał nagle wół słowa i zwracał się czujnym uchem ku drzwiom. Nadto ulgi doznała, przekonawszy się, że dziwny gość nie próbuje zbliżyć się ku niej. Widziała jednak wyraźnie, że odurzony być musi jakimś napojem wyskokowym. Oczywiście nie naturalnie błyszczały, ręce blade i nieczysto utrzymane, ani na chwilę nie pozostawały w spokoju.

— Nazywam się Bridgers — powtórzył. — Jestem prawą ręką van Heerdena, najlepszy niegdyś chemik analityczny, jakiego wydała szkoła. Ja przyszła sława robię wszystkie te paskudztwa dla podłego Deutscher'a!

Jakgdyby sam zląkł się wypowiedzianego wyrazu, podszedł na palcach ku drzwiom, przez chwilę nasłuchiwał, a potem na palcach również wrócił przez cały pokój do niej.

— Pani wie naprawdę — jest pani przecież przyjaciółką van Heerdena — o co tu idzie.

# KRONIKA

## Sensacyjna sprawa polit. w Sądzie Okręgowym

Czy nauczycielstwo Gimnazjum Niemieckiego w Łodzi, było na usługach Rzeszy Niemieckiej? — 31 oskarżycieli contra 3-m oskarżonych.

— Propozycja 300.000 dolarów, dla p. Danielewskiego.

GRUDZIEŃ

10

Czwartek

KALENDARZYK

NMP. Loretańskiej.

### Krzywoprzysięzcy przed Sądem

(a) Mażonkowie Tomasz i Stanisława Lipińscy prowadzą w Tuszynie od dłuższego już czasu piwiarnię, która według przyjętego w małych miasteczkach i wsiach zwyczaju jest właściwie restauracją.

Stan ten nie uszedł uwagi władz skarbowych, które pociągnęły właścicieli piwiarni do odpowiedzialności karnej za nielegalny wyzysk napojów alkoholowych.

Ukarani przez władze skarbowe Lipińscy odwołali się do Sądu Grodzkiego w Tuszynie i sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej w dniu 29 września 1930 r.

Liczni świadkowie stwierdzili, że istotnie w piwiarni Lipińskich sprzedawano zupełnie jawnie wódkę, która podawano na miejscu, jak również po cenach nieco wyższych sprzedawano do domów.

Wezwani w charakterze świadków odwoławczych przez oskarżonych Lipińskich, Władysław Klukowski i Michał Kowalczyk zeznali natomiast odmiennie, iż wódkę wprawdzie spożywaną w piwiarni, co oni na własne oczy widzieli, że w ich obecności przybyło do piwiarni dwóch osobników, którzy przynieśli z sobą wódkę w butelce zalakowanej i kieliszek, poczem zasiedli przy piwie i ukradkiem raczyli się przyniesioną wódką.

Wobec sprzeczności w zeznaniach Kowalczyka i Klukowskiego Sąd Grodzki w Tuszynie mając pewne wątpliwości co do ich zeznań, odpis protokół sądowego przesłał do Prokuratury przy Sądzie Okręgowym celera pociągnięcia obu świadków za krzywoprzysięstwo i złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą.

Rozprawa odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego. Oskarżenie wniósł prokurator Deczyński, który opierał się na protokole przewodu Sądu Grodzkiego w Tuszynie z dnia 8 maja r. b. popierał wniosek oskarżenia i domagał się kary. Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 37-letni Władysław Klukowski i 42-letni Michał Kowalczyk skazani zostali każdy na 6 miesięcy więzienia.

—0:0—

## Z nędzy i głodu

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Grudziądzkiej 1 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 33-letni Michał Jusziewicz, bezrobotny. Desperata po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia w stanie ciężkim do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

—o—

(a) W bramie domu przy ulicy Pabjanickiej 21 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 23-letnia bezrobotna i bezdomna służąca Michalina Skrzydlewska. Chorej udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz po pogotowia.

(a) Na ulicy Karolewskiej padła z wy-

(a) W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi, znalazła się sensacyjna sprawa z oskarżenia prywatnego wniesiona przez nauczycielstwo Gimnazjum Realno - Niemieckiego w Łodzi, przeciwko redaktorowi czasopisma „Deutscher Volkbote“ Janowi Danieleckiemu, autorowi artykułów, dr. Gustawowi Jakubowi i Brunonowi Gebauerowi o to, że świadomie dopuścili się zniewagi nauczycielstwa wspomnianego Gimnazjum zarówno na łamach wymienionego pisma, jak i na zebraniach agitacyjnych, zarzucając, iż z wiedzą dyrektora wspomnianej szkoły pana Brunona Gutkego uprawiali działalność na szkodę interesów Polski za pieniądze niemieckie, a następnie organizowali pijatyki i orgie.

Przed rozpoczęciem rozprawy ze względu na wielką ilość oskarżycieli ustawiono specjalne ławki.

O godzinie 13-ej miejsca oskarżycieli zajmują dyrektorzy Brunon Gutke oraz Michał Schmidt i nauczyciele: Ida Berleitner, Ryszard Fiedler, Marja Foelsch, Gertruda Glukówna, Lidja Hahn, Wanda Hein, Oswald Edward Hesse, Olga Iwanowa, Eugenjusz Oskar Kosman, Stanisław Kronenberg, dr. Artur Heinz Lannert, Juliusz Matys, Gustaw Paweł Martz, Anna Nowak, Stefan Palacz, Emma Peipp, dr. Juliusz Erhard, dr. Scharlota Patzer, Wanda Puppe, Olga Roller, Magdalena Schwartz, Abraham Silberschutz, dr. Elza Stroebel, Otton Schwartz, Grzegorz Strauman, Aleksander Turner, dr. Michał Włodziński i Berthold Vogt.

W charakterze oskarżycieli posiłkowych występują w imieniu dyrektorów Gutkego i Smidta adw. Sieradzki, zaś w imieniu 29 nauczycieli adw. Forelle.

Na ławie oskarżonych zasiedli Danielecki, Jakub i Gebauer. Obronę oskarżonych wnosi adw. Fichna.

O godzinie 13.30 wkroczył na salę Sąd pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Halickiego i Mujewa.

Sąd przystępując do rozpoznania sprawy ustala personalną oskarżonych, z których wynika, że są oni działaczami Niemieckiego Związku Kulturalno - Gospodarczego w Polsce.

Po ustaleniu listy obecnych oskarżycieli Sąd stwierdził brak kilku świadków, którym nie doręczono wezwań. Wobec takiego stanu rzeczy zabiera głos adwokat Fichna, który prosi o odroczenie rozprawy dla wezwania świadków obwodowych, którzy nie przybyli na rozprawę, a którzy mają ujawnić okoliczności nadzwyczaj ważne dla sprawy, a między innymi jeden ze świadków ma stwierdzić jakoby tajemniczy agent z Berlina proponował również i oskarżonemu Danieleckiemu 30 tysięcy dolarów na prowadzenie wyrotowej roboty.

Przeciwko temu wnioskowi oponuje adwokat Forelle, który jednak prosi sąd o rozpoznawanie sprawy, względnie o zbadanie obecnych świadków i przerwanie rozpraw o ile by zasła konieczność. Po tych wywodach Sąd udał się na naradę.

Po krótkiej naradzie Sąd postanowił rozpoznać sprawę. Na wstępie odczytano akt oskarżenia wniesiony przez adwokatów Forellego i Sieradzkiego z którego wynika, iż dn. 2 sierpnia r. b. w numerze „Deutscher Volkbote“ ukazał się artykuł w którym autor znie-

ważył nauczycielstwo rozsiewając wieści, jako cięńczenia i głodu 43-letnia Zofja Kurosz, bezrobotna nie mająca stałego miejsca zamieszkania. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia, który ją następnie przewiózł do szpitala przy zbiorni miejskiej.

by otrzymywali oni za pośrednictwem doktora Schoenbecka subwencje ze strony Państwa Niemieckiego. Pieniądze te otrzymywane od ościennego państwa słańiały obdarowanych do antypaństwowej działalności.

Dnia 8 sierpnia roku bieżącego Zarząd Niemieckiego Stowarzyszenia Realno - Gimnazjalnego zwrócił się do redakcji „Deutscher Volkbote“ z pismem, żądając podania nazwisk osób, które otrzymywały pieniądze od Państwa Niemieckiego.

Miast odpowiedzi w dniu 13 sierpnia roku bieżącego w wymienionym piśmie ukazał się nowy artykuł pod tytułem „Bestellte Arbeit“ („zamówiona robota“) w którym autor stwierdza, iż Dyrekcja dobrze wie, kto pieniądze bierze.

Sąd po zbadaniu 13-tu świadków sprawę odczytał.

## Nowy kandydat pod Sąd Dorozny

(a) We wsi Sobótka, gminy Chełmno, powiatu Kolskiego, nocy wczorajszej wybuchł pożar w zagrodzie Konrada Szulca. Ogień powstał w chwili gdy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie, przyczem wybuch odrazu w kilku miejscach, tak że nim śpiący zbudzili się cała zagroda stała w morzu płomieni i o ratunku nie mogło być mowy. Matka Szulca, 70-letnia Olga, oraz córka Szulca, Alfreda, które spały mocniej do naly poparzenia i dopiero w ostatniej chwili zdołano je uratować. Odniosły one jednak bardzo silne poparzenia ciała i w stanie ciężkim przewieziono je do szpitala.

Cała zagroda spłonęła doszczętnie. Spaliły się dwie stodoły, dom mieszkalny, obora, szopa, oraz maszyny, inwentarz i zbiory. Straży wynoszą około 30.000 zł.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne, które wdrożyły dochodzenie. Stwierdzono w pierwszym rzędzie, iż pożar powstał z podpalenia, na co wskazywały liczne ślady nafty i benzyny oraz fakt, iż ogień jednocześnie wybuchł we wszystkich budynkach.

Podejrzanie padło na sąsiada Szulca, Roberta Radkego, który winien był kilkaset złotych Szulcowi i nie chciał dobrowolnie oddać. Gdy Szulc wszczął kroki i zagroził licytacją, Radke odgrażał się, że go spali. Badany Radke zaprzeczył jakoby podpalił zagrodę Szulca.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-sledczych.

Dochodzenie prowadzone jest dotychczas w trybie doroznym i o ile nie zajdą zmiany Radke stanie przed Sądem Doroznym, albowiem podpalony budynek był zamieszkały i ogień groził rozszerzeniem się na inne osiedla ludzkie.

### Odczyt

W sali Męsk. Tow. Spiewaczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243, w piątek o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się odczyt pt. „PROJEKT PRAWA MAŁZENSKIEGO, JEGO PODSTAWY IDEOWE I KRYTYKA“.

Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w Biurze Diecezjalnego Instytutu A. K. ul. Ka. Skorupki Nr. 1a w godz. od 8-3 pp. i przy wejściu na salę.

Z PABJANIC.

# PORACHUNKI Z NOŻEM

(a) Na czele jednej grupy stał Walenty Karmelicki, który miał groźnego rywala w osobie Leona Łaskiego, groźnego nożownika, znanego ze swych „bohaterskich” występów. Z tej racji Karmelicki poniechał zwykłego trybu walki i uzbroił się w rewolwer, wychodząc z założenia, że wyższość techniczne go uzbrojenia wyrówna jego szanse wobec znacznej przewagi fizycznej przeciwnika.

Nie tchórzając więc Karmelicki wieczorem dnia 28 września r. b. udał się do mieszkania Stanisława Stusio, przy ulicy Warszawskiej 55 gdzie w charakterze sublokatora zamieszkiwał Łaski. Obaj „przywódcy” godnie zakropili wódką spotkanie, przyrzekając pozorze zgodę następnie jednak wynikło między nimi nieporozumienie i Łaski sięgnął po swój bagnet. Uprzedził go Karmelicki który błyskawicznym ruchem wy dobył rewolwer i ranił dwukrotnie Łaskiego w głowę i rękę, poczem opuścił mieszkanie.

Łaski w bieliznie pobiegł do komisariatu gdzie zameldował iż napadł nań Karmelicki w czasie snu i usiłował zabić. Ponieważ ranny Łaski znajdował się jedynie w koszuli wysłano posterunkowego który przyniósł z mieszkania ubranie Łaskiego. Przeglądając marynarkę Łaski stwierdził brak 90 zł. które rzekomo miał mu zrabować Karmelicki.

Wobec takiego stanu rzeczy Karmelickiego osadzono w więzieniu i wszczęto dochodzenie w trybie doraźnym, ze względu na rabunek.

W toku dochodzenia ustalono jednak że rabunek nie miał miejsca gdyż Łaski pieniądze sam wydał jak również Karmelicki nie napadł na śpiącego lecz obaj przedtem się racyli. Wobec tego sprawę przekazano Sądowi zwyktemu.

Wczoraj 27 letni Władysław Karmelicki zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi pod zarzutem usiłowania zabicia Leona Łaskiego.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Illinicz. Na rozprawie oskarżony przyznał się do oddania trzech strzałów w kierunku Łaskiego wyjaśniając, iż uczynił to w obronie własnej albowiem ten napadł go z bagnetem w rękę i byłby niehybnie zamordował.

Tłumaczenie to nie znalazło potwierdzenia w zeznaniach przesłuchanych przez Sąd świadków. Po naradzie Sąd wydał wyrok skazujący Władysława Karmelickiego na 3 lata więzienia zastępującego dom poprawy z pozbawieniem praw



## Elektryczne grzebienie ondulacyjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła

**OZDÓBNY PREZENT!**

Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy.

**R. J. SZUC, POZNAŃ, RYBAKI 7-8.**



## Humor

### Kompromis

— Pieniądze, albo życie!  
— Panie bandyto, pieniędzy nie mam, ale może zażyruje pana weksel?

### DOBRA ODPOWIEDŹ

„Geniu, powiedz prawdę: czy jestem jedynym mężczyzną, którego kochałaś?”  
„Oczywiście najdroższy — jedynym i najmiłszym ze wszystkich!”

### OPIYMIŃSTKA.

„Jak się pani nazywa?”

„Marja Cnotaicka!”

„Ile lat?”

„63!”

„Zameżna?”

„Jeszcze nie!”

### MIEDZY ZYDKAMI

Wybraż pan sobie, — krzyczy zdenerwowany Jungman, — ten grandziarz, ten lotr, Goldwasser, miał czelność powiedzieć na mnie, że jestem największym oszustem dwudziestego wieku!

— Nie rób pan sobie nic z tego, — pocziesza go Cynamon, — do końca tego wieku jest jeszcze 70 lat. Nic nie można przewidzieć...

X X X

— Podobno mieszkania potaniały.  
— To nie jest takie perypetium mobile — jak mieszkania staniały, to gotówka podrożała.



## 2 zecerów ręcznych przyjmie drukarnia „Prądu”

Al. Tad. Kościuszki 41, od godz. 7-ej wiecz



podatku drogowego, w wysokości 33% ceny biletów brutto, zgóry przy zakupieniu bloków jest nie do przyjęcia i w praktyce doprowadzić musi do ruiny właścicieli autobusów, gdyż stan dróg powoduje poważne zwiększenie kosztów eksploatacji autobusów i powodu je, że właściciele autobusów nie mogą wykupić nowych bloków biletowych z braku gotówki.

W rezultacie uchwalono wysłać delegację do p. ministra robót publicznych i p. woje

## Nieprzewidywalna sytuacja w przemyśle i handlu

Lwia część zakładów unieruchomiona zostanie na przeciąg trzech tygodni

(a) Sytuacja w średnim i wielkim przemyśle włókienniczym mimo obecnego okresu przedświątecznego, nie uległa poprawie.

Sytuacja w bawelnianym nie przekraczała w obrotach 50 proc. notowań z tego okresu ubiegłego roku.

Cenniki fabryczne obowiązywały jedynie w teorii, bowiem w rzeczywistości transakcje dochodziły po cenach zupełnie dowolnych, pochodzących z koniecznością zdobycia gotówki, dla celów obrotowych szczególnie zaś na pokrycie robocizny.

W dziale bawelnianym notowana jest jedynie lekka poprawa w drobnym przemyśle, który ściślej współpracuje z handlem i zamówienia wykonywa z pewnym opóźnieniem, równomiernie z sezonem w handlu.

Nieco lepiej wypadł również okres pierwszego tygodnia bież. mies. w branży wełnianej, gdzie spadek obrotów w porównaniu z okresem szesnastym wynosił zaledwie 30 — 35 proc.

Jest to następstwem zmienności mody, szczególnie zaś mody kobiecej, którą w bież. roku holduje szatom wełnianym, odwrotnie do sezonu ubiegłego, gdzie podstawą był jedwab.

Z tej też przyczyny sytuacja w przemyśle

jedwabnym przedstawia się wręcz fatalnie tembardziej że zmienność cen światowych surowca jedwabnego naraziła zakłady na straty. Na pogorszenie sytuacji przemysłu jedwabnego wpłynął również ujemnie trwający od dłuższego już czasu strajk.

W dziale tkanin dzianych i pończosznictwie sytuacja przedstawia się również niezbyt różowo, choć obroty liczbowo nie uległy większej zmianie. Natomiast w zestawieniu sumarycznym, gotówkowo spadek jest bardzo poważny (około 50 proc.), popytem bowiem cieszą się wyłącznie gatunki tanie.

Stan ten powoduje znaczne ograniczenie uruchomienia zakładów przemysłowych. W ubiegłą sobotę, jak to już przewidywaliśmy kwia część zakładów łódzkich ostemplowała książeczki swym robotnikom, wymawiając pracę na dwa tygodnie. Stoi to w związku z zapowiedzianą przerwą świąteczną, która w większości zakładów trwać będzie ponad trzy tygodnie to jest od 19 grudnia do 13 stycznia 1932 r.

Jedynie w niektórych firmach wełnianych praca trwać będzie do 23, a nawet 24 grudnia, poczem nastąpi przerwa do 7 stycznia.



## Ruina komunikacji autobusowej

Pustki na dworcach autobusowych, — Brak pieniędzy na kupno biletów

(a) Zgodnie z naszą zapowiedzią sytuacja w uruchomieniu komunikacji autobusowej uległa w dniu wczorajszym dalszemu ograniczeniu.

Na dworzec południowy przybyło w ciągu całego dnia zaledwie 5 autobusów, które jednak w drogę powrotną nie wyruszyły, z braku biletów przejazdowych, tudzież braku gotówki na wykupienie tych biletów w ednym zarządzie Drogowym.

gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja na dworcu północnym, przy ulicy Łagiewnickiej 49. Kursują tam autobusy w kierunku na Wartę, Podębice, Szadek, Uniejów, Turęk i inne miejscowości nie posiadające innej ko-

munikacji mechanicznej. Na dworzec ten w ciągu doby przybyło kilkanaście autobusów, z których jednak połowa nie wróciła już w odwrotnym kierunku z braku biletów oraz niemożności zakupu nowych bloków biletowych.

Z tego też powodu dochodziło dość często do awantur między przybyłymi z prowincji kupcami, którzy nie mając możliwości powrotu do domu, wyrażali swe oburzenie pod adresem przedsiębiorców, bez uzasadnionych przyczyn.

W związku z właścicielami autobusów, odbywały się narady, w toku których przyjęto wniosek, iż dotychczasowy sposób opłacania

# Tragedja w klasztorze

Kilka dni temu rozniosła się po całej Austrii wieść o ohydnej mordzie dokonanej w klasztorze w okolicznościach, wzbudzających powszechne wzburzenie katolickiej ludności. W klasztorze miejscowości Melk słynnej z miłosiernej działalności i opiekowania się chorymi — pełnił zaszczytną misję kapłana — Opat Ojciec Kathreins. Uchodził on za człowieka zamożnego z domu, bardzo oszczędnego, noszącego przy sobie stale po kilka czy kilkanaście tysięcy szylingów austriackich. W ubiegłym poniedziałek znaleziono Ojca Kathreina w celi bez znaku życia. Pierwotnie przypuszczano, że opat zmarł nagłą naturalną śmiercią, później dopiero po bliższych oględzinach spostrzeżono, że został on uduszony i okradziony przez zbrodniarza ze wszystkiego co miał przy sobie. Podejrzanie o dokonanie morderstwa padło na służącego klasztorowego, któremu powierzono najrozmaitsze funkcje. Służący ten niejaki Sylwester Potzmoder został aresztowany i był badany kilkakrotnie przez prokuratora. Dotychczas nie udało się dowiedzieć mu morderstwa — ale wszystko przemawia za tem, że nikt tylko on mógł zrobić nieszczęśliwego opata ze świata. Potzmoder mógł zachodzić o każdym czasie bez uprzedniego zgłoszenia się w celi opata, mógł sprzątać u niego i zatrzymywać się dłużej bez zwrócenia na to specjalnej uwagi. O Potzmoderze wiadomo wprawdzie że narobił dużo długów i że znajdował się w kłopotliwej sytuacji finansowej — prokurator nie uważa jednak okoliczności tej jako dowód, że to on właśnie popełnił morderstwo.

Według najnowszych informacji — leżał opat obłożnie chory i nie opuszczał od kilku dni łóżka. Sługa był doskonale poinformowany o tem, że kapłan przechowuje pieniądze pod poduszką — gdy nie udało mu się pieniędzy

tych skraść, wpadł zapewne na myśl żeby go zamordować. Dotychczas udało się ustalić z całą pewnością tylko jedno — mianowicie fakt że Potzmoder wszedł do celi, w której leżał opat o godzinie kwadrans na dziesiątą. O godzinie 10 zachodził do celi jeszcze raz, aby napełnić piec. Zaprzecza on jednak stanowczo, aby był widział chorego kapłana w ogóle.

Kwadrans później zaszła do celi siostra — zakonnica i podpadło jej od razu, że głowa opata nie spoczywa na poduszkach lecz że poduszki leżały koło łóżka. Gdy ujrzała woskową twarz kapłana — sądziła że nastąpiła nagła śmierć. Przywołała poprzedniej drugą zakonnice i wtedy to zauważono, że na szyi kapłana był zacisnięty ręcznik. Przywołany lekarz skonstatował, że opat został uduszony.

Poszukiwanie za portfelem opata, w którym miało się znajdować przeszło 20 tysięcy szylingów, okazały się dotychczas bezskuteczne. Ze morderstwa mogła dokonać jakaś obca osoba wydaje się wręcz niemożliwe chociażby dlatego, że do klasztoru niema nikt z obcych ludzi dostępu. Przy furtce klasztoru czuwa dzień i noc oddany klasztorowi stary portjer. Zresztą nikt z obcych nie mógł wiedzieć w której celi pomieszczono chorego kapłana. Zbrodniarz nie mógł też wiedzieć, czy opat ma przy sobie pieniądze nawet w łóżku. Oprócz pieniędzy zrabował złoczyńca kilka kosztownych klejnotów, natomiast nie ruszył ani złotego zegarka, ani złotych okularów leżących na stole.

Sledztwo ustaliło w ostatniej chwili, że podejrzany o dokonanie morderstwa sługa ku pił sobie tegoż samego dnia pończochy za 60 szylingów.

—X—X—X—

ność finansową, by skupić w swoich rękach produkcję i handel zapalnikami w tych krajach w drodze monopolu. Także i polski monopol zapalczany został wydzierżawiony Kreugerowi w wyniku udzielonej przezeń Skarbowi pożyczki (t. zw. pożyczka zapalczana).

## CHEMICY W SMOKINGACH

I oto przeciwko temu wszechmocnemu potentatowi stanął do walki skromny wynalazca wiedeński. Zrazu toczyły się pokojowe rokowania. Kreuger zaproponował Ringerowi sprzedać mu wynalazek. Gdy rokowania te nie doprowadziły do pomyslnego rezultatu, rozpoczęła się zacięta, ale cicha walka. Eleganccy gentlemani, rzekomo bankierzy angielscy lub amerykańscy, zaczęli się zgłaszać do wynalazcy uzbrojeni w najlepsze referencje, a gotowi finansować jego wynalazek. Rozpoczęły się mozolne rokowania. Obracano milionami dolarów i przyrzekano Ringerowi nie tylko zawrotną sumę, ale także legendarne dywidendy.

Wszyscy ci tajemniczy cudzoziemcy byli oczywiście ciekawi szczegółów wynalazku.

Ringer chętnie pokazywał swą zapalniczkę, wykonaną z nieznanego dotąd materiału. Wyjaśniał im szczegółowo i dokładnie wszystkie jej zalety i przewagę zarówno nad zwykłymi zapalnikami, jak i zapalniczkami. Pudełko tak zw. „wiecznych“ zapalników, którego cena sprzedażna nie przekraczała jednego złotego, starczyłoby najbardziej zawziętemu palaczowi na rok czasu.

Pseudobankierzy angielscy i amerykańscy wielokrotnie zapalali swe fajki i cygara tą samą zapalniczką i stwierdzili, że wynalazek nie ma w sobie nic nadprzyrodzonego, ani nie jest żadnym oszustwem. Kiedy jednak rokowania zaczęły się przewlekać, Ringer po wziął pewne podejrzenia i rzeczywiście dowiedział się wkrótce, że rzekomi bankierzy — byli w istocie wysłannikami Kreugera. Byli to pierwszorzędni chemicy, którym król zapalczany powierzył misję wykrycia za wszelką cenę sekretu wynalazku.

## 10 MILJONÓW DOLARÓW ZA ZNISZCZENIE WYNALAZKU

Począwszy od tej chwili, Ringer miał się na baczności. Zmusiło to przeciwnika do zmiany taktyki. Zaproponował więc otwarciu chemikowi wiedeńskiemu 10 milionów dolarów, w zamian za co miał się zgodzić na zniszczenie swego wynalazku. Kreuger nie zamierza bowiem bynajmniej wyrzec się tłustych zysków, jakie daje mu monopol zapalczany w całej niemal Europie. Ringer odrzucił jednak z oburzeniem tę propozycję.

## WŁAMYWACZE W LABORATORJUM

Po upływie pewnego czasu laboratorium chemika stało się wśród nocy terenem najcięższej włamywaczy. Przyszli oni w celu zawładnięcia formułą tajemniczego wynalazku. Ale ostrożny wynalazca przewidział snąc podobny „chwyt“ przeciwnika i nocna wizyta włamywaczy zakończyła się haniebnym fiaskiem. Zdemolowali całe urządzenie pracowni, porzucali wszystkie retorty i aparaty, ale nie znaleźli nic. Kim byli złoczyńcy? Nikt tego nie wie, wszyscy się domyślają..

## SENSACYJNY PODSTĘP

Po paru dniach w dziennikach wiedeńskich ukazała się sensacyjna wiadomość. Jakiś chemik niemiecki odkrył proces podobny do procesu Ringera, ale znacznie bardziej ekonomiczny, przewyższający nieporównanie wynalazek d-ra Ringera.

Gdy sensacyjna ta wiadomość obiegła dzienniki całej Europy, odpaleniu konkurencji wrócili do Ringera z ironicznym uśmiechem na ustach:

— Widzi pan, drogi panie, nie trzeba być tak zarozumiałym. Spekulował pan tak długo na swoim wynalazku, aż poproszą „peki“! Rozna pan los wyprzedzonych wynalazków. Chcemy jednak panu pomóc, zresztą na wyższy czas, by zabrał się do pracy. Utwórzmy stowarzyszenie i przystąpmy natychmiast do fabrykacji pańskich zapalników. Za parę tygodni możemy puścić je w ruch.

Ale i na ten kawał Ringer nie dał się wzięć. Odpowiedział spokojnie, że sam nigdy nie poznał wynalazek swego konkurenta.



Premier rumuński prof. Lorga udaje się w asyście duchowieństwa z cerkwi do gmachu parlamentu.

# WALKA KRÓLA ZAPALCZANEGO Z WYNALAZCĄ

Przed paru miesiącami prasa całego świata doniosła, że chemik austriacki Frantz Ringer, wynalazł „wieczną“ zapalniczkę. Zapalniczka dr. Ringera nie wyrzuciła się po użyciu, lecz mogła ją z powrotem schować do pudełka i przy najbliższej sposobności znowu ją używać przyczem czynność tę powtarzać można kilka set razy.

## ZAPALNIKA „SZWEDZKA“ CZY „WIECZNA“?

Wynalazkiem d-ra Ringera zainteresowała się nie tylko szeroka publiczność, ale w pierwszym rzędzie fabrykanci zapalników. Wynalazek ten bowiem stanowi dla nich poważne

niebezpieczeństwo. Jeżeli „wieczne“ zapalniczki wejdą w użycie, to zwykłe „Łapszyny“ okażą się zupełnie wyparte z rynku.

Dlatego też wynalazca, który w chwili obecnej zajęty jest opatentowaniem swego wynalazku, popadł w konflikt i mimowoli musiał podjąć niebezpieczną walkę z kierownikiem jednego z najpotężniejszych trustów świata, królem zapalników — Iworem Kreugerem.

Ivor Kreuger jest, jak wiadomo, jednym z najbogatszych ludzi świata, obok Forda, Rockefellera i Mellona. Jest on wierzycielem wszystkich niemal państw Europy (między innymi i Polski) i potrafił wykorzystać tę zależ

# Tajemnica pastorowej.

Całe miasteczko Barly Roll w amerykańskim stanie New Jersey znało tajemnicę pastora Brownsa.

Pastor był młody, piękny oraz pełen uroku.

Miał żonę o wiele od niego starszą, która wniosła mu posagu spory majątek. Była przecież z domu Sten, a Stenowie należeli bodajże do najzamożniejszych ludzi w całej okolicy.

Za najpiękniejszą kobietę w miasteczku uchodziła żona organisty z gminy anglikańskiej, śpiewaczka pani Mills.

I całe miasteczko wiedziało, że ona i pastor.

Jedni oburzali się.

Inni, wyrozumiali, czy też będący pod okiem pastora, mówili:

— Nie można się pastrowi dziwić. On taki młody, pełen życia, a żona zła, zazdrosna, stara...

— o —

Aż pewnego marcowego ranka miasteczkiem wstrząsnęła okropna wieść. W opuszczonej farmie podmiejskiej otoczonej wyniszczonym sadem owocowym znaleziono o świcie zwłoki dwojga zamordowanych w tajemniczym sposób.

Obok zamordowanych leżały ich karty wizytowe: „Pastor dr. Browns” „Pani Mills” oraz skrawki listów miłosnych tych dwojga o sob.

Zbrodnia musiała być popełniona w nocy, gdyż późnym wieczorem widziano jeszcze tę parę.

Powstało pytanie kto był sprawcą morderstwa.

Mąż zamordowanej organista Mills, na którego przedewszystkiem padło podejrzenie z łatwością wykazał swoje alibi gdyż postawił wielu świadków iż całą ową noc spędził w domu.

Pozostawała zazdrosna pastorowa. Przeciwno jej osobie przemawiało wiele ważkich poszlak.

Najbliższa sąsiadka opuszczonej farmy

na której popełniono morderstwo, niejaka pani Gibson, woltizerka cyrkowa, doniosła policji, iż z okien swego domu widziała nad ranem owej nieszczęśliwej nocy uciekającą kobietę, która ruchami przypominała jej pastora.

Kobieta wskoczyła do oczekującego na nią samochodu i odjechała. Jakiś szofer jadący owej nocy ciemną drogą, słyszał strzały, potem minęło go jakieś idące błyskawicznie auto.

Sledztwo ciągnęło się miesiącami z jakąś jakgdyby umyślną niedbałością. Prokurator wciąż nie wydawał rozkazu aresztowania pani Browns, powołując coraz to nowych świadków.

Wreszcie pastorowa Browns wyjechała za granicę i o całej tej sprawie zupełnie zapomniano.

I oto przed kilkoma tygodniami sprawa ta wypłynęła nanowo.

Pewien mieszkaniec Barly Roll rozwoził się z żoną z zawodu pokojówką i wyliczając jej przestępstwa, zarzucił jej, że gdy była służącą u pastorowej Browns, dała się przekupić przez swą panią, a wzamian obiecała milczenie.

Pastorową aresztowano.

Nowy prokurator, były senator stanu New Jersey, zabrał się energicznie do wyświetlenia sprawy. Powołał znowu tych samych obciążających panią Browns świadków: panią Gibson, szofera, a nadto zjawił się nowy świadek. Był to niejaki Ryszard Stein. Oświadczył on, że owej marcowej nocy kiedy to do konano zbrodni, znajdował się w pobliżu opuszczonej farmy i widział zdążającą tam pastorową. Nie mówił tego wcześniej, gdyż obowiązywała go dyskrekcja w stosunku do dzieł wczyny, z którą był razem w pobliżu miejsca zbrodni.

Teraz jednak dziewczyna ta jest już jego żoną więc skrupuły odpadły.

Sieć oskarżenia zaciska się coraz bardziej wokół osoby pastorowej. Będzie musiała wyznać swą okropną tajemnicę.

ten musiał żyć bardzo skromnie, ponieważ minister wydał rozkaz; że wyjeżdżającym za granicę z Hiszpanji wolno wziąć ze sobą tylko niewielką sumę, a przesyłać im wolno w trzech miesiącach tylko 5 tys. pezet.

Najzagrzeszszą monarchistką w tej kolonii emigrantów była piękna mimo swoich 47 lat księżniczka Rafaela M, dama hiszpańskiego dworu, spokrewniona z królem i nieodstępna towarzysząca królowej. Dumna ta kobieta przeżyła w młodości tragiczną historję miłosną. Mąż jej, przystojny oficer armji hiszpańskiej otrzymał w czasie walk w Marokku ciężką ranę. Po wyjęciu mu kuli z głowy, pozostał chorym umysłowo, a potem zmarł w jednym z hiszpańskich szpitali. Dziecko jakie urodziło się Rafaeli, piękny synek umarło wkrótce potem. Rafaela pozostała sama i z dumą znosiła brzemię wielkiego cierpienia. Potem stała się wielką przyjaciółką królowej hiszpańskiej której towarzyszyła we wszystkich niemal podróżach.

Kiedy więc monarchja upadła księżniczka Rafaela znalazła się w Biarritz. Miała ona posiadłość we Francji, — więc los jej nie był zagrożony. Spokojne życie jakie pędziła w eleganckiej miejscowości kąpielowej zamacił jej niespodziewany wypadek. Na granicy hiszpańskiej aresztowano jej bliską krewną za to, że wiozła ze sobą niedozwoloną sumę pieniędzy, ukrytą pod kapeluszem, a gdy żandarm hiszpański skonfiskował jej pieniądze, dumna arystokratka obrzuciła go stekiem obelg.

Aresztowanie krewniej oburzyło do głębi księżkę M, a gniew jej zwracał się szczególnie przeciw młodemu ministrowi Miguelowi M., który bawił również na wywczasach letnich w Biarritz. Gdy minister przechodził z swoją dorastającą córką obok Rafaeli, ta, porwana gniewem zastąpiła mu drogę i zawołała:

— Kanaljo, zdrajco kraju i swego króla! Nędzny hypokryto!

Minister zatrzymał się zdumiony, jego córka zbladła. Spokojnie jej na te wykrzyki ki odparł:

— Senora, niech pani będzie rozsądną, znajdujemy się w obcym kraju!

Lecz Rafaela nie dała się temi słowami uspokoić.

— Canalla! — krzyknęła — nie będę milczała i tutaj, niech się wszyscy dowiedzą o pańskim łajdactwie. Niech wszyscy słyszą, co wołam; — „Niech żyje Hiszpanja i jej król!”

Zamiast jednak ministra odpowiedziała jej niespodziewanie piękna córka ministra głosem okrzykiem:

— Niech żyje republika, nasza hiszpańska republika!

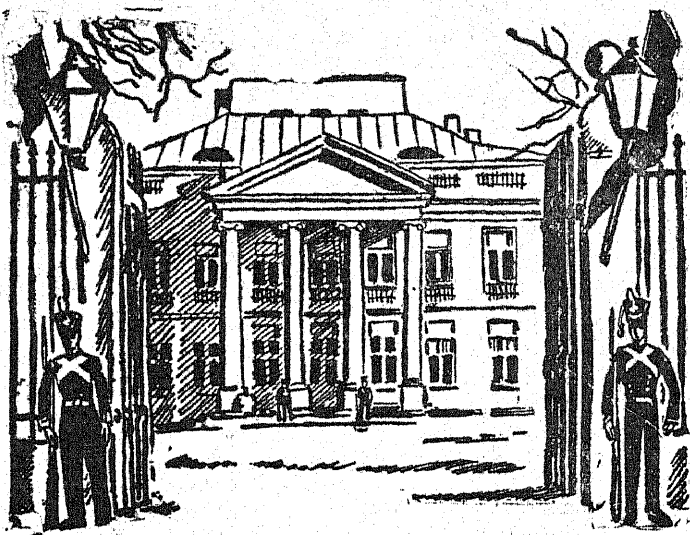
Minister chciał odejść i już pociągnął za sobą córkę, ale Rafaela nie dała za wygraną. Straciła już nad sobą panowanie i wzniosłszy gwałtownie ramię, wymierzyła ministrowi siarzysty policzek.

Wszyscy osłupieli, ale minister nie stracił nad sobą panowania. Z uśmiechem zmierzzył pogardliwie stojącą przed nim Rafaelę i rzekł:

— Senora, białe rączki kobiety nie znieważają.

Rafaelę odprowadzono potem niemal nieprzytomną.

Słowa ministra przedostały się błyskawicznie do Hiszpanji. Są one odtąd stale powtarzane przy różnych okolicznościach. Skandal był tematem rozmów całego Madrytu, a obecnie dostał się na szpalty zagranicznych piśm. Dumna Rafaela uspokoiła się od tego czasu i pędzi cichy żywot w swojej posiadłości we Francji.



29 listopada w dniu setnej pierwszej rocznicy wybuchu powstania listopadowego zaciągnięto tradycyjną wartę w historycznych mundurach przed Belwederem.

# Policzek od kobiety nie znieważa

Tematem rozmów w stolicy republikańskiej Hiszpanji jest skandaliczny wypadek jaki wydarzył się jeszcze w lipcu roku bieżącego w eleganckiej miejscowości kąpielowej w Biarritz we Francji. Wypadek ten przedostał się obecnie na łamy prasy całego świata i o pisany jest bardzo szczegółowo.

W lipcu roku bieżącego po upadku monarchji hiszpańskiej, cała niemal arystokracja hiszpańska będąca w bliższych lub dalszych

stosunkach z królem Alfonsem wyemigrowała go położonego na granicy Biarritz, aby ocenić dalszego przebiegu wypadków, Zarożło się w Biarritz od grandów, majordomów, nadwornych dam duków i markizów.

Wśród tej kolonii arystokratycznej panowało przygnębienie i silne zdenerwowanie z powodu rozporządzenia jakie wydał minister republiki hiszpańskiej Miguel M. Kto nie posiadał w bankach zagranicznych pieniędzy

## HUMOR SOWIECKI

Żołnierz sowiecki zwraca się do swego przełożonego:

— Towarzyszu kapitanie, co to jest jaskinia gry?

— Jaskinia gry — tłumaczy towarzysz kapitan — jest to budynek, w którym bez rewolucji z każdego burzujaka robi się proletariusza.



# Widowiska

## TEATRY:

**TEATR MIEJSKI:** — Mieszkanie Zojki  
**TEATR KAMERALNY** — Ona czy jej siostra  
**COCTAIL** Śmieć się, śmieć  
**KINA**  
**MOMUS** — Pst! Sza! i nie mów m-mie.  
**CASINO** — Noc paryskie  
**CAPITOL:** — Kwiat Algeru  
**APOLLO** — I. Cmy nocne II. Znajoma z ulicy  
**CORSO:** — I. Ucieczka do szczęścia II. Djabeł z Arizony  
**CZARY** — Oszust z Teksasu — w roli główny Carlo Aldini  
**GRAND-KINO** — Rozwódka

**LUNA** — Oblawa w Paryżu  
**LUDOWY** — Dziewczyna z piekła  
**ODEON** — Pan Cytryn z Pomeranii  
**OŚWIATOWY** — Dla dorosłych: Giełda miłości; Dla młodzieży: Więzień z Sing-Sing  
**PALACE** — On albo ja  
**MIMOZA** — Uwiedziona  
**RAKIETA:** — Księżniczka na urlopie  
**PRZEDWIOSNIE** — Janko Muzykant  
**RESURSA** — Spóźniony romans  
**SPLENDID:** — Miłość Zorzety  
**ZACHĘTA** — Parada miłości  
**WODEWIL** — Pan Cytryn z Pomeranii

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 9 grudnia 1931 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 890,

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	124,10
	Holandja	360,00
	Londyn	29,55
	Nowy Jork	8,921
	Paryż	34,97
	Praga	26,42
	Szwajcaria	173,70
	Włochy	45,95
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie Tendencja mocn. na Londyn — Banknoty dolarowe w obrotach

pozagięldowych 8,90,25 — 8,90,50 — Rubel złoty 5,01 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 205,00. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,75
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	84,25
4 proc. poz. inwestycyjną	78,20
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	60,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	35,50
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## Przez radio

Łódź, 10 grudnia 1931 r.

11,58	Sygnal czasu
12,15	Odczyt ze Lwowa
12,35	X Koncert szkolny
14,45	Płyty
15,05	Komunikat gospodar.
15,55	Program dla dzieci
16,20	Lekcja francusk Transm z W-wy
16,40	Muzyka gram
16,55	Płyty
17,10	Odczyt Audycja z W-wy
17,35	Koncert
18,30	Koncert chóru Warsz.
18,50	Rozmaitości
19,25	Odczyt programu na dz. nast.
19,45	Prasowy Dz. Radj.
20,15	Koncert popularny
21,25	Słuchowisko
22,10	Dodatek do Pras. dz. Radj.
22,20	Komunikat meteorologiczny
22,30	Muzyka lekka i taneczna z W-wy

5 proc. objig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	62,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,00
10 proc. m. Radomia	63,00
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,25

Akcje:	
Bank Polski	101,00
Ostrowiec	30,50
Spies	33,00
Lilpop	13,25

Tendencja dla pożyczek państwowych niejedna dla listów zastawnych przeważnie słabsza, Obroty akcjami małe.

## POPIERAJCIE L. O. P. P.

CODZIENNIE ŚWIEŻA

**czekoladę i cukry**

otrzymasz po cenach przystępnych w nowo otwartym sklepie przy fabr. cukrów i czekolady

# K. Gostomski

w Łodzi, Napiórkowskiego 23,  
 TELEFON 156-56. : (przy Placu Reymonta).

## Ogłoszenia drobne.

### Powidła

śliwkowe do nabycia u Bronisława Chlebowskiego maj. Nowa Wieś, poczta Trąbczyn, pow. Sępca.

NA GWIAZDKĘ!

NA WYPŁATY!

Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabie i wełniane towary; biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszki, Kilińskiego 44. Stał m. klientom nawet bez wkładu.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia zaraz i pokój u meblowany. Gospodarz ul. Szpitalną 3 Widzew

SPRZEDAM tanio mało używane otomany, leżanki oraz przyjmuje zamówienia na najnowsze fasony kanap po cenach konkurencyjnych i na raty. Tapicer Gwoździński; Andrzeja 45.

DO SPRZEDANIA nocne stoliki, toalety. Ul Targowa 27, II p. m. 8.

## Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDZEJA 11  
 Telefon 137-43

Cboroby skorne weneryczne i moczopłciowe  
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
 5—7.30 po poł.

WYKwalifikowane panienki do robot szycielskich mogą się zgłosić Łagiewnicka 10, Krell.

MASZYNE gabinetowa bębenkową nową, z powodu wyjazdu za pół ceny sprzedam Rzgowska 56-b lewa oficyną m 2

POZNAŃ udziela pożyczek na hipoteki od 2.000 do 30.000 zł. na całą Rzeczpospolitą. Instytucja poważna Piotrkowska 17, II. p front.

## Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczelny tegoroczny, deserowo kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowym: 3 kg. 9 50 zł, 5 kg. 14 zł, 10 kg. 25 zł, 15 kg. 36 zł, 20 kg. 45 zł, (koleją 30 kg. 55 zł, 60 kg. 100 zł.) wraz z opłatą i blaszankami.  
 A. WALLACH, Podwole czyska Nr. 73. (Młp)

## NA GWIAZDKĘ!

Resztek 1000 na sukienki za bezcen

M. Bryl, PIOTRKOWSKA 58.

MASZYNE Singera sprzedam tanio Ogrodowa 28 m. 16 w bramie na lewo,

PLAC w Chojnach 40x60 w dobrym punkcie natychmiast sprzedam za 4.000 zł Łódź, Śląska 16 naprzeciw stacji Chojny, Denys.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22  
 Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

**URZĘDNIICY  
ROBOTNICY!**

Pamiętajcie, że

# MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

**F. NASIELSKI**

RZGOWSKA Nr. 2  
Telefon Nr. 143-08.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH.  
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich

## ZARZĄD

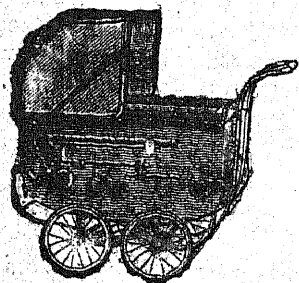
Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu „POLON” w Łodzi, zawiadamia, że:

### Ogólne Nadzw. Zgromadzenie Akcjonariuszów

Spółka odbędzie się w dniu 23-im grudnia 1931 r. w lokalu Składu w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 3, o g. 5-ej po południu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego
- 2) Sprawozdanie Zarządu
- 3) Wybór nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących i powiększenie ilości członków Zarządu
- 4) Powzięcie uchwały w sprawie sprzedaży nieruchomości przy ulicy Brzozowej Nr. 12/14/16 w Łodzi i przy Starym Rynku Nr. 26 w Bydgoszczy, ewentualnie w sprawie obciążenia tychże nieruchomości w formie czystego wpisu, względnie kaucyj hipotecznych, jak również powzięcie uchwały w sprawie dotychczasowych obciążeń
- 5) Wolne wnioski

W razie niedojścia do skutku Ogólnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia w pierwszym terminie, następne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 30 grudnia 1931 r. w tym samym lokalu, o tym samym czasie i z tym samym porządkiem dziennym.



### NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

**ŁÓŻKA** metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodzaju. **WOZKI DZIECIĘCE** w najwięcej wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz.  
**J. B. WOŁKOWYSKI**  
Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.

## DRZEWKA OWCOWE Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie  
**LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86

### Różne

## DRZEWKA OWCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

**ROKOJ** słoneczny z kuchnią, światło, blisko przystanku do wynajęcia. Śląska 16, naprzeciw stacji Ghojny.

**Okazja** tanio do sprzedaży: 2 palta męskie, futro męskie na elkoch i futro damskie karakułowe ul. Piotrkowska 73 front, mieszkania 6.

## Cebulki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia) oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy

**L. Jasińskiego w Łodzi** ul. Andrzeja 10, tel. 168-56 w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

**ZAGINAŁ** weksel in blanco na zł. 1000 z wystawienia Jana Janowskiego, weksel powyższy unieważniam. Wojciech Górski, Sienkiewicza 31.

### SKLEP

**Kazimierz Zielonko**  
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do naprawy.



## DRZEWKA OWCOWE Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgie. poleca w wielkim wyborze

**JERZY KOŁACZKOWSKI**

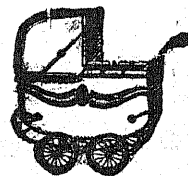
Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241.  
Kwiaty cięte i doniczkowe.

Dr. med.

## K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.  
ord. od 1-2 i 7-8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11



**WOZKI** dziecięce **ŁÓŻKA** metalowe **MATERACE** hyz spręż. „PATENT” **WYŻYMACZKI** amer, **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach

w **Fabrycz. Składzie** „DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

### Na wypłatę Palta

męskie i damskie  
**Obuwie**  
**Swetry**

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

**Piotrkowska 37**  
III wejście I piętro.

## TYLKO za 50 zł.

Jednoimpowy **APARAT-RADJO**

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

**RADJO - ELEKTROLA**

**JERZY KRZYŻANOWSKI**

Andrzeja 4 — tel. 201-04

## KINO-TEATR

# RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Wspaniałe arcydzieło filmowe DZIS!  
genjalnego reżysera, **E. A. Duponta p. t.**

## SPÓŹNIONY ROMANS (ZATRACONY BRZYLADEK).

Konflikt 3-ch mężczyzn o jedną kobietę! Romans zdala od życia! Spętane namiętności! Krzyk pragnienia! Miłość stalowych ludzi! Malownicze tło południowych wybrzeży i portów w których rodzi się często miłość na bagnisku.

W rolach głównych: **Fay COMPTON** i **Frank HARVEY**.

## Orkiestra

pod dykcją

## p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15. W niedziele i święta **PASSE-PARTOUT**, prócz urzędowych **NIWAŻNE**.